

# ciąg informacyjny

numer 3 (12/2019)

Gazetka szkolna Szkoły Podstawowej nr 71 we Wrocławiu

## skład sekcji

Magdalena Styś 8E – przewodnicząca

Blanka Kluszczyńska 8D – wiceprzewodnicząca

Małgorzata Wesołowska 8E – wiceprzewodnicząca

Tatiana Winiarska 6A

Kasia Melnychuk 6A

Urszula Dźwigałowska 6A

Magda Kaczmarska 7B

Weronika Solecka 7B

Bartek Sieja 7C

Martyna Migacz 7D

Ida Wojtczyk 7D

Rozalka Szydełko 8C

Wiktoria Jaremko 8D

opiekun gazetki: p. Natalia Sidorska

## historia świętego mikołaja

Dawno temu, w 270r., w mieście Patara, na południu dzisiejszej Turcji, żył chłopak o imieniu Mikołaj. Pochodził z zamożnej, mocno chrześcijańskiej rodziny i był dzieckiem o ogromnym sercu.

Pewnego dnia wybrał się na wędrowkę do lasu, zabierając ze sobą jedzenie. Gdy zgłodniał, postanowił zrobić sobie piknik; było to na skraju lasu, tuż obok biednej chatki, obok której stało dwóch smutnych i głodnych chłopców. Małemu Mikołajowi zrobiło się ich żal. Chciał do nich podejść i poczęstować jedzeniem, ale dzieciaki uciekły, bojąc się obcego. Mikołaj postanowił podrzucić ukradkiem jedzenie i schować się w krzakach. W końcu chłopcy wyszli z chaty i zobaczyli rozłożone na chuście pożywienie. Nie wiedzieli, kto je tam podłożył. Część posiłku zostawili dla swoich rodziców. Ukryty w zaroślach Mikołaj podglądał radość chłopców i mimo głodu był szczęśliwy. Ludzie, którzy nie mieli pojęcia o chłopcu, mówili o aniele, który podrzucił jedzenie.

Mikołaj wyrósł na mądrego i dobrodusznego mężczyznę. Udał się do Miry, gdzie został biskupem. Wciąż troszczył się o biednych, podrzucał więc ukradkiem jedzenie, pieniądze i upominki. Kiedyś po kryjomu obdarował pieniędzmi trzy córki biednego szlachcica, by mogły wyjść za mąż. Swoją dar wrzucił przez komin.

Legenda o Św. Mikołaju została zapomniana, aż do czasu, gdy Coca-Cola wykorzystwała jego wizerunek i historię do promocji produktów. Dzisiaj obchodzimy mikołajki 6 grudnia, czyli w rocznicę śmierci Mikołaja. W ten dzień, na wspomnienie tego dobrodusznego mężczyzny, obdarowujemy się prezentami.

U.D./6A

# navidad

Święta Bożego Narodzenia w Hiszpanii obchodzimy trochę inaczej niż w Polsce. Kraj torreadorów jest równie religijny, co nasz, lecz sposoby spędzania tych świątecznych dni znacząco się różnią.

Znaczącą różnicą jest to, że ludzie tam mieszkający nie wierzą w świętego Mikołaja, a tak zwanych Los Reyes Magos, którzy według mieszkańców przynoszą prezenty. Są oni odpowiednikami naszych trzech króli, a ich święto Hiszpanie obchodzą szóstego stycznia. Tego dnia dzieci stawiają koło łóżka swoje buty oraz obdarowują sianem lub marchewką, zmęczone wożeniem konie władców. Kiedy maluch jest niegrzeczny, dostaje cukierki przypominające węgiel.

Schodząc na bardziej sylwestrowe tematy, czy wiedzieliście, że w Hiszpanii podczas odliczania do nowego roku w ciągu ostatnich dwunastu sekund, dzielących koniec od początku roku, ochotnicy połykają dwanaście winogron? Owoce te są specjalnie przygotowane, a także oczyszczone z pestek, aby osoba podejmująca się wyzwania, nie zadławiła się nimi... Hiszpanie wierzą, że ten, któremu się uda zjeść wszystkie winogrona, będzie miał szczęśliwy i udany rok. Niektórzy też ubierają na sylwestra czerwoną bieliznę, która ma przynieść miłość i szczęście.

W Polsce, tak jak w Hiszpanii, prezentowanie szopek bożonarodzeniowych jest popularne, lecz różnią się one tym, że w hiszpańskich szopkach znajdziemy coś jeszcze. Są to figurki, prezentujące postaci w trakcie załatwiania potrzeb fizjologicznych. O dziwo, figurki te nie budzą u nikogo żadnych kontrowersji, a wręcz przeciwnie – są uznawane również przez katalońskich księży. Zwiastują bowiem płodność, a także urodzaj.

W.S./7B

---

# wpływ środowiska na nasze życie

Myślę, że każdy z nas natrafił w którymś momencie swojego życia na osobę fałszywą, chciwą, czy też pozbawioną życzliwości. Co sprawia, że tacy ludzie są, jacy są?

Moim zdaniem takie osoby w przeszłości zostały zranione, potraktowane podobnie. Zwyczajnie obyły się z takim postępowaniem. Pewne cechy, charakterystyczne dla nas zachowania, wynosimy z domu, ponieważ zwykle na początku naszego życia naszymi wzorcami są rodzice. Jeśli we wczesnym dzieciństwie nie zostały nam wpojone podstawowe wartości, prawdopodobnie nie będziemy przykładem do naśladowania.

W takim przypadku, kiedy rodzice, rodzeństwo, znajomi bądź inne osoby w naszym środowisku używają wulgaryzmów lub w dowolny inny sposób zachowują się nieodpowiednio, nie widzimy w takim postępowaniu niczego złego i zaczynamy zachowywać się w zbliżony sposób. Dopiero z czasem zaczniemy dostrzegać nienaturalność naszego sposobu bycia.

Zastanówmy się jednak, jak wyglądałoby nasze postępowanie, gdybyśmy nie byli oswojeni z nieodpowiednim zachowaniem. Z jednej strony – dostrzegalibyśmy zło, podążalibyśmy za jasno postawionymi wzorcami. Z drugiej – czy nie uważacie, że zakazany owoc smakuje najlepiej? Myślę, że nie da się przewidzieć naszego zachowania. Jednakże nawiązując do zbliżających się świąt, chciałabym zachęcić Was do pomocy takim osobom, do bycia życzliwym, pomocnym oraz do ewentualnej zmiany swojego postępowania. Wesołych Świąt!

M.M./7D

# świąteczne szaleństwo

Grudzień jest magicznym miesiącem, chyba nikt nie może zaprzeczyć temu stwierdzeniu. Gdziekolwiek się nie wybierzemy, kątem oka zawsze będziemy mogli dostrzec różnokolorowe świąteczne dekoracje, które czasem mogą sprawić, że czujemy, jak tracimy wizję i dostajemy oczopląsu od nadmiaru barwnych światełek. Nie da się przeoczyć zachęcająco niskich cen w galeriach handlowych (lecz nie tylko) i napływu ludzi, skuszonych nimi.

Świąteczne szaleństwo zaczyna się już w połowie listopada i od tamtego czasu nie można przed nim uciec. Oprócz migających światełek i promocji, zaczynają się pytania od rodziców: co chciałbyś dostać na święta? Problem w tym, że nikt nie wie. Zastanawiasz się nad postawionym ci pytaniem, podczas gdy jedziesz autobusem i na Spotify wyświetla ci się „Top 50 świątecznych piosenek” albo siedzisz na miejscu pasażera w samochodzie obok mamy czy taty i w radiu leci, obdarzone złą sławą, *Last Christmas*, które jest uznawane za piosenkę świąteczną, pomimo tego, że w całym utworze jedynym zwrotem związanym ze świętami jest „Merry Christmas”.

Oprócz głowienia się nad wybraniem dla siebie prezentu pod choinkę, zaczynasz się zastanawiać, czym jest tak zwany świąteczny klimat, który uznany został przez odsetek ludzi za znikomy lub też wymierający. Na pewno na to pytanie nie odpowie ci wychowawczyni, która ogłosiła w klasie mikołajkowe losowanie i próbuje uciszyć klasę z powodu rozemocjonowania owym pomysłem, ani koleżanka, której teraz musisz kupić upominek.

Do listy rzeczy, nad którymi deliberujesz, dochodzi kolejna myśl. I kolejna. I myślisz, że w sumie przydałoby się pójść też na łyżwy, lecz grafik twój i twoich znajomych zadziwiająco nigdy nie może się dopiąć, a oprócz tego przypominasz sobie, jak to kilka lat temu upadłeś podczas robienia piruetu i entuzjazm związany z jeżdżeniem po lodzie powoli opada. Niemniej jednak myśl ta zostaje w końcu twojej głowy i nawet jeśli nie zrealizujesz jej w tym roku, i nie będziesz o niej pamiętał przez kolejne dwanaście miesięcy, nagle powróci ze zdwojoną siłą.

Po kilku dniach czy tygodniach w końcu znajdziesz większość odpowiedzi na pytania krążące w twojej głowie. Wracając do domu lub z niego wyjeżdżając zobaczysz na kolorowym billboardzie rzecz, na widok której stwierdzisz, że w sumie możesz ją dostać od rodziców na święta. Po nieudanych próbach przewiezienia, czego pragnęłaby twoja koleżanka, stwierdzisz, że po prostu do niej napiszesz i już masz problem z głowy. Mimo tego nadal nie wiesz, czym jest ten niezwykły świąteczny klimat. Głowisz się nad tym godzinami. Czy to prezenty sprawiają, że święta są świętami? Czy może to, że możesz spędzić czas z rodziną?

Grudzień jest pięknym miesiącem i przynosi wiele radości, lecz jest tylko miesiącem przepełnionym praktycznie nachodzącymi na siebie wydarzeniami. Wszystko przyćmiewają kolorowe światełka i reklamy. Czy bez nich też rozmyślałbyś tak często o świętach i zastanawiał się, czym tak naprawdę są? Są chwilą; piękną, lecz szybko przemijającą, chwilą, którą możemy spędzić ciesząc się z upominków, rozsmakowując się w potrawach, do których babcia tak bardzo się przyłożyła czy rozmawiając z bliskimi i napając się ich obecnością. Takich chwil, właśnie takich świąt Bożego Narodzenia wam życzę.

# świąteczny konsumpcjonizm

Ostatnio usłyszałam od koleżanki, że na święta dostanie drogie buty, najnowszy model telefonu firmy znanej z logo w postaci nadgryzionego jabłka, dużo ubrań oraz pewnie jeszcze jakąś niespodziankę. Ta sama osoba w „czarny piątek” pobiegła do kilku galerii handlowych, aby kupić kolejne elementy do swojej garderoby, która już teraz pęka w szwach. Wszystko byłoby dobrze, ale ja dalej się zastanawiam: po co?

Po co ci nowa komórka, skoro stara została zakupiona niecałe pół roku temu i działa doskonale? Czemu masz tak ogromną potrzebę posiadania dodatkowej koszulki w jakimś szalonym kolorze, zrobionej w dziewięćdziesięciu procentach z plastiku oraz sprzedawanej w sieciówce, którą ciągle odwiedzasz?

Może to ja jestem dziwna, ale należę do tych osób, które mają kilka ulubionych par jeansów, koszulek i swetrów (najlepiej w jednolitych, ciemnych kolorach), a trzy czwarte moich ubrań niestety leży smutno w komodzie. Ja rzadko kupuję nowe ciuchy, a moja szafa jest zapełniona, więc nie potrafię sobie wyobrazić, jak wiele miejsca zajmują one ludziom, którzy praktycznie co kilka dni (może troszeczkę przesadziłam...) jadą na zakupy.

A teraz przejdźmy do meritum: święta Bożego Narodzenia. Świąteczny asortyment oraz reklamy związane z tym okresem zaczynają się już w połowie października. Lampki i bombki rozwieszane w galeriach handlowych oraz na ulicach zachęcają nas do zakupu nowych dekoracji do domu. Najlepiej w ilości hurtowej, tak, aby syn sąsiadki wujka babci nam zazdrościł. Mnóstwo plastiku oraz kiczu. Ogromna choinka w rynku i jarmark bożonarodzeniowy przypominają nam o konieczności zakupu prezentów dla naszej rodziny, które składają się najczęściej z rzeczy, których dana osoba nie potrzebuje i nawet nie wpadłaby na pomysł, aby je kupić. I mimo że chęci były dobre, takie niewypały zostają sprzedane, lądują w śmietniku bądź w najciemniejszym rogu piwnicy. Mikołajki klasowe sprawiają, że wiele osób jest przydzielonych do zrobienia niespodzianki takiemu koledze albo koleżance, z którymi nie są zbyt blisko, więc nie wiedzą, co mogą im podarować. Dodatkowo, prawie każdy na siłę musi wymyślać swój wymarzony prezent, co sprawia, że rzeczy, które otrzymujemy, niekoniecznie są nam potrzebne. Uważam to za stratę czasu i pieniędzy.

Na koniec mam dla nas (dla siebie też) kilka piekielnie ważnych rad. Nie kupujmy niepotrzebnych rzeczy sobie, a tym bardziej innym. Szczególnie w okresie świątecznym, gdy jesteśmy na takowe pokusy najbardziej narażeni. Przemyślmy dokładnie, czy nowe buty lub spodnie są nam potrzebne, a jeśli tak, to może istnieje możliwość zakupu z drugiej ręki? Jest to o wiele tańsza i bardziej ekologiczna opcja. Oszczędzajmy zawartość naszych portfeli oraz pomagajmy Ziemi (z szczególnym naciskiem na to drugie). Może dzięki takim prostym decyzjom będziemy w stanie zwiedzić kolejny egzotyczny kraj bądź pożyjemy kilka lat więcej, w bardziej optymistycznej wersji – nasze dzieci i wnuki przeżyją na naszej prawie płonącej planecie chwilę dłużej.

Mam szczerą nadzieję, że coś wynieśliście z mojego długiego wywodu, jeśli w ogóle go przeczytaliście.

M.W./8E

# dowcipy o świętym mikołaju

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś od Mikołaja?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie 10 złotych!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Mały chłopczyk pyta kolegę:

- Jak myślisz, czy Święty Mikołaj istnieje?
- Istnieje.
- A skąd wiesz?
- Bo rodzice nie kupowaliby mi takich głupich prezentów.

Do Pinokia przyszedł Mikołaj. Rozdał wszystkim prezenty i rozmawia z drewnianym pajacykiem:

- Widzę, że nie cieszysz się ze zwierzątką.
- Bo ja chciałem pieska albo kotka.
- Niestety zabrakło. Inne dzieci też nie dostały.
- Ale ja się boję tego bobra.

Święty Mikołaj pyta dzieci w szkole:

- Co chcecie dostać ode mnie na święta?
- Ja chcę lalkę Barbie - powiedziała Małgosia.
- A ja chcę piłkę - powiedział Krzyś.
- A Ty Jasiu - pyta Mikołaj. - Co chcesz?
- Chcę do toalety.

Tata pyta Jasia:

- Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?
- Jasiu ze spuszczoną głową:
- Bo ja też chcę się bawić, kiedy ty jesteś w domu.

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, bardzo dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo - odpowiada święty Mikołaj. - Nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

# o co tak naprawdę chodzi w świątach

## **Czy chodzi o prezenty?**

Jeśli masz pięć lat, tak, chodzi o prezenty. Który przedszkolak nie marzy o tym magicznym dniu, w którym będzie mógł wyciągnąć spod pięknie udekorowanej choinki nowe klocki Lego, samochód sterowany pilotem albo tableta z milionem funkcji? Gdy ten przedszkolak dorasta, zaczyna powoli rozumieć, że święta Bożego Narodzenia na podarunkach się nie kończą i zastanawia się, po co właściwie te święta są.

## **Czy chodzi o narodzenie Chrystusa?**

Dawny przedszkolak teraz jest uczniem szkoły podstawowej, zaczyna chodzić na lekcje religii, wierzy w Boga na sposób kilkulatka i, chociaż lubi chodzić z babcią na pasterkę i śpiewać kolędy przy stole podczas kolacji wigilijnej, widzi, że część jego kolegów z klasy pochodzi z rodzin niechrześcijańskich. Widzi także, że ci sami koledzy kochają Boże Narodzenie tak jak on, nawet jeśli ich rodziny nie odmawiają modlitwy, zanim zasiądą do barszczu i pierogów. Jeśli nie wszyscy wierzą w tego samego Boga, a i tak kochają święta, to co jest w nich tak magicznego, że spajają one cały świat?

## **Czy chodzi o lepienie uszek, pastowanie podłóg, przewożenie choinki przez pół miasta?**

Nasz bohater robi się coraz starszy, a co za tym idzie, bardziej samodzielny. Rodzice ufają mu coraz bardziej i obarczają go coraz większą liczbą obowiązków - także tych związanych ze znowu nadchodzącym sezonem świątecznym. Już po paru dniach entuzjastycznych przygotowań Boże Narodzenie kojarzy się mu z niekończącym się myciem i czyszczeniem wszystkich pomieszczeń, pilnowaniem, żeby ciasto się nie przypaliło i zamiataniem spadających z choinki igieł. Przestaje kochać święta, bo co to za święta, jeśli nie można nawet odpocząć?

## **A może chodzi o bycie z bliskimi? O spotkanie się z przyjaciółmi i rodziną, o robienie dobrego dla siebie i innych, o wspólne spędzenie wolnego czasu?**

Tamten uroczy przedszkolak marzący o klockach Lego staje się nastolatkiem. W procesie dorastania otrzymuje nie tylko przerażającą ilość pryszczu na policzku, ale także nowe spojrzenie na Boże Narodzenie. Zaczyna coraz chętniej rozmawiać ze swoimi przyjeżdżającymi na święta kuzynami, spotyka się z przyjaciółmi, cieszy się czasem, który spędza ze swoją rodziną. I, co najważniejsze, chyba wreszcie zrozumiał, o co tak naprawdę chodzi w świątach.

M.S./8E

---

wesołych świąt